Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 265 | Kraków, czwartek 20 listopada 1919 | Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).
Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.
Cena numeru pojedynczego 56 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Po pokłonie Paderewskiego przed reakcyą.

Był czas, kiedy endecya już bardzo niechętnie patrzyła na Paderewskiego. Gniewało ją zwłaszcza to, że wobec fatalnej reputacyi, jaką ma w świecie anglo-amerykańskim p. Dmowski, Paderewski pasowany został przez pochlebców aż na zbawcę Polski, którego pojawienie się w Paryżu odrazu miało rozcinać węzły, któremi pod okiem Dmowskiego fatalnie oplątała koalicya najważniejsze sprawy polskie. — Drażniło też endeków, że Paderewski nauczony dyskredytem Dmowskiego — w polityce zagranicznej nie szedł ślepo po ich linii.

Zaczęła się więc w obozie endeckim plotkarska zwłaszcza kampania przeciw człowiekowi, którego nazwisko ongi stawiano na przynętę na listach kandydatów do Sejmu, którego witano korowodami świetlnymi. Pisemka zwłaszcza harcownicze: endeckie i endecko-filskie jęły bezwzględnie szarpać premiera. P. Nowaczyński w „Liberum veto" „zdobił" go mianem „Chanteclaira" — Rostandowskiego śmiesznie chełpliwego koguta, „Myśl Niepodległa" Niemojewskiego widziała w nim operetkowego Menelaja.

Jeszcze w przedostatnim numerze tego pisemka mamy charakterystycznie-spreparowany opis złożenia premierowi memoryału organizacyi obszarniczych i fabrykanckich.

„Zaczęto — pisze Niemojewski — odczytywać fortepianiście ów memoryał. W połowie jednak fortepianista, który memoryału nie rozumiał i rozumieć nie mógł, bo w konserwatoryum takich rzeczy nie wykładają, a nauk gimnazyalnych i uniwersyteckich pan fortepianista nie zakosztował, przerwał czytanie, zawołał iż memoryał jest dla niego „obelgą", zaczął się rzucać, krzyczeć i tylko niezwykły takt pana Juliana Tołłoczki, zręcznego psychologa i wytrawnego mówcy sprawił, że pan Paderewski pod wpływem jego perswazyi nieco przyszedł do siebie, że zwolna ochłonął, że się potem nawet zawstydził, że następnie poprosił, aby delegaci usiedli, że zwolna stał się nawet słodki, że z kolei wyraził zadowolenie ze zbliżenia się z taką delegacyą i że wreszcie obiecał częściej stykać się ze sferami, które reprezentowali"...

Cały ten artykuł, persyflujący prezydenta ministrów, jest zarazem przepełniony atakami na ministerstwo ochrony pracy. Widocznie atak na to ministerstwo tworzył jeden z głównych tematów rozmowy powyższej delegacyi z premierem.

Pan Niemojewski dodawał, że po rozmowie z nim optymiści łudzili się, że „pierwsze lody zostały złamane", ale on uważa, że Paderewski zapomniał nawet, że „delegacya tego rodzju była u niego".

Tymczasem, kto wie, czy nie echem tej rozmowy był atak Paderewskiego na ministerstwo pracy i jego „oświetlenie" strejków. W każdym razie był to pokłon pod adresem owych sfer memoryałowych i — endecyi.

I dziś endecka „Gazeta Warszawska" (w Nr. 314) występuje przeciwko 2 pismom, które, jak twierdzi, brutalnie Paderewskiego zaatakowały po jego ostatniej mowie.

Czyżby użyły tonu, bardziej obraźliwego od tego, którego próbki podaliśmy powyżej. Posłuchajmy dalszych słów „Gazety Warszawskiej":

„Robotnik", — pisze — do komunikatu urzędowego o tem, że minister Śliwiński cofnął swą rezygnacyę, dodał komentarz złośliwy, domagający się ustąpienia Paderewskiego. „Gazeta Polska" zaś wystąpiła z artykułem wstępnym p. t. „Czas ustąpić", w którym w przyjacielski niby sposób oświadcza, że „dziś jeszcze Paderewski ustąpić może dobrowolnie, zachowując powszechny szacunek i otwartą drogę do pracy publicznej na innych polach, ale jest to już ostatni czas".

Co tu brutalnego? Jakież przeczulenie okazuje organ endecki, organ stronnictwa, używającego w walce politycznej środków najmniej wybrednych?

Po ostatniej mowie p. Paderewskiego, która poza ustępami, które tak zachwyciły reakcyę — była pustą, o niczem nieinformującą frazeologią — nie w dwu pismach, ale w całym piśm szeregu odezwało się niezadowolenie na niepoważne ujęcie w niej najważniejszych spraw polskich.

Po strejku kolejarzy w Przemyślu.

(Koresp. „Naprzodu").

Przemyśl, w listopadzie.

W nocy z 10 na 11 bm. wybuchł żywiołowy strejk wszystkich pracowników przemyskiej ogrzewalni kolejowej. Zupełny brak chleba, mąki, cukru, kartofli itd. doprowadził robotników do ostateczności, głodem spowodowany upadek sił fizycznych nie pozwolił im dłużej pracować. Nalegania i prośby o zaopatrzenie pustych konsumów kolejowych nie odnosiły od długiego już czasu żadnego skutku. To też pracownikom kolejowym — choć zdawali sobie sprawę z doniosłości swego kroku — nie pozostawało nic innego jak czynem rozpaczy zwrócić na siebie uwagę miarodajnych czynników.

We wtorek 11 bm. odbyły się 2 tłumne zgromadzenia kolejarzy w Domu robotniczym, które skonkretyzowały żądania strejkujących.

Gdy rokowania toczone z przybyłym ze Lwowa zastępcą dyrektora nie doprowadziły do rezultatu, odbyte we środę 12 bm. masowe zgromadzenie proklamowało zupełne bezrobocie kolejowe w Przemyślu.

W poczuciu solidarności robotniczej porzucili we czwartek 13 bm. jednomyślnie pracę robotnicy warsztatów kolejowych, choć ostatnio cokolwiek lepiej zaopatrywani. Stanęła też wszelka praca na stacyi i w sekcyi konserwacyi.

Rozkaz wydany na zgromadzeniu środowem został przez wszystkich solidarnie wykonanym.

Strejk, grożący zatamowaniem ruchu, pobudził do działania przedstawicieli dyrekcyi kolejowej i władz wojskowych. Komenda miasta zwróciła przeznaczone dla kolejarzy a zarekwirowane przez wojsko zboże, sprowadzono na gwałt wagon mąki i kilkanaście wagonów kartofli, których wczoraj jeszcze nie było.

Gdy nadto reprezentanci władz oświadczyli, że aprowizacya się poprawi — cel strejku został w pełni osiągniętym i wobec tego odbyte wieczorem zgromadzenie uchwaliło na propozycyę Komitetu strejkowego i zarządów kola miejscowego i dyrekcyjnego powrócić w piątek rano do pracy.

Żywiołowy strejk kolejarzy przemyskich winien być poważnem ostrzeżeniem dla rządu, że jego niedołęstwo i ciągłe ustępstwa czynione paskarzom zbożowym grozi zatamowaniem całego życia społecznego.

Podnosi to uchwalona rezolucya kolejarzy, która pozostawia rządowi 14 dni czasu do zebrania potrzebnej dla zabezpieczenia bytu kolejarzy żywności.

Na uwagę i uznanie zasługują solidarność i męska postawa kolejarzy przemyskich. Jakkolwiek strejk wybuchł samorzutnie, przebieg jego wykazał dowodnie, że ogół kolejarzy tutejszych grupuje się około czerwonego sztandaru.

To też robotnicy przemyscy, którzy nie posiadają tej broni w ręku, co kolejarze nie poszli na lep demagogii endecko-klerykalnej usiłującej przedstawić strejk kolejarzy jako przyczynę nędzy i powitali strejk z całą sympatyą zdając sobie sprawę z tego, że kolejarze są tylko przednią strażą proletaryatu we walce z niedołęstwem i złą wolą rządowych opiekunów paskarskich.

Wzrost produkcyi węgla w kopalniach jaworznickich!

Komunikują nam: Przed kilku dniami odbyło się w Krakowie posiedzenie konstytuujące nowowybranej Rady Zawiadowczej Jaworznickiego Gwarectwa węglowego, które jest obecnie **własnością gmin miasta Krakowa i Lwowa**, oraz grupy banków krajowych pod przewodnictwem Banku krajowego i Banku przemysłowego.

Do Rady Nadzorczej wchodzi 4 reprezentantów miasta **Krakowa** (między innymi tow. poseł dr. Bobrowski), 4 reprezentantów miasta Lwowa i 7 reprezentantów grupy bankowej, tak, że miasta mają w Radzie Nadzorczej większość.

Nowo wybrany prezes Rady Nadzorczej dr Steczkowski złożył sprawozdanie z działalności finansowej dotychczasowego zarządu względnie komitetu syndykackiego, który kupno Jaworzna przeprowadził. Komitetowi udało się zakupić wszystkie kuksy Gwarectwa Jaworznickiego znacznie poniżej ceny limitowanej przez Rady miejskie Krakowa i Lwowa. Cena kupna została już w zupełności zapłaconą. Gwarectwo posiada wystarczający kapitał obrotowy i bardzo dobre szanse rentowności, oraz początkowy kapitał na nowe inwestycye, do których Zarząd natychmiast przystąpi celem podwyższenia produkcyi węgla. Stan finansowy Gwarectwa nazwać można tylko bardzo korzystnym.

Z kolei zdaje dr Benis szczegółowe sprawozdanie z czynności Komitetu wykonawczego za cały czas od nabycia Gwarectwa, t. j. od połowy sierpnia b. r.

Nowy Zarząd objął w posiadanie całe przedsiębiorstwo jaworznickie, składające się z dwóch zakładów górniczych, domeny lasowej, kolei górniczej oraz kilku drobniejszych zakładów przemysłowych. Kopalnia i inne przemysły są urządzone technicznie w sposób odpowiadający nowoczesnym wymaganiom. Rzeczą nowego zarządu będzie przywrócić ład w przedsiębiorstwie, wprowadzić sprężystą administracyę i przystąpić do programu inwestycyjnego. Nowy zarząd może zresztą się już powołać na pewne wyniki dodatnie, gdyż **produkcya stale wzrasta**. Obecnie wynosi **przeszło 500 wagonów dziennie.**

Następnie przekazano Komitetowi wykonawczemu wnioski dr **Emila Bobrowskiego**, dotyczące kooperacyi robotników z zarządem co do kontroli produkcyi, aprowizacyi oraz t. zw. „szycht niedzielnych".

Siedzibą Gwarectwa oraz siedzibą Zarządu głównego Gwarectwa będzie Kraków, a zarząd będzie sprawował kolegialnie Komitet wykonawczy.

Nowe zamachy reakcyi.

Kluby karciane są tolerowane, zamyka się kluby robotnicze.

Reakcya szaleje w całej pełni, stara się zdusić każdy samodzielny przejaw życia robotniczego. Zamyka się związki zawodowe, rozbija kooperatywy robotnicze. robi się nieustanne trudności w legalizowaniu stowarzyszeń robotniczych.

Dziś oto jedna z instytucyi kulturalnych robotniczych, „Bezpartyjny Klub Proletaryacki" w Warszawie, istniejąca od stycznia 1919 r. otrzymała następujące zawiadomienie z M. Spr. Wewn.:

Warszawa, dnia 7 listop. 1919.

Nr. 1-a 30447.

Polecam niezwłocznie zawiadomoć jednego z założycieli P. B. K. P., p. Karola Kamińskiego, Chmielna 65, iż M. Sp. W. odmówiło zatwierdzenia statutu rzeczonego Klubu, wobec czego wszelka działalność tegoż Klubu jest bezwzględnie zakazana.

Należy wziąć piśmienne zobowiązanie od wyżej wymienionego, że dotychczasowa dzia-

lalność Klubu zostanie natychmiast przerwana.

Również polecam rozciągnąć dozór, by wspomniany Klub nie działał potajemnie.

(—) Komendant Policyi Państwowej
Podpis.

Zaznaczyć musimy, że starania o legalizacyę klubu trwały od lipca r. b., że przed trzema tygodniami komisya prawnicza Min. Spr. Wewnętrznych zaaprobowała statut Klubu, wyrażając ustnie swą zgodę!

Od tow. Kamińskiego zażądano złożenia następującego zobowiązania:

Zobowiązanie.

Ja, niżej podpisany, Karol Kamiński, główny założyciel „Pierwszego Bezpartyjnego Klubu Proletaryackiego" niniejszym zobowiązuję się stosownie do odezwy p. Komendanta Policyi Państwowej, z dnia 7 listopada 1919 r. za Nr. I-a 30447, natychmiast przerwać wszelką działalność wyżej wymienionego klubu, zaś o wszelkich zebraniach potajemnych zobowiązuję się zawiadomić Komisaryat 7 Policyi Państwowej. (—) K. Kamiński.

Za zgodność:

Wydział Prawny M. Spr. Wew. Biuro informacyjno-podawcze.

I-stat Nr. 80-4215 23 lipiec 1919 r.

II — do. Nr. 346 9 listopada 1919 r.

Gdy rezes Klubu, tow. Vigat, powołując się na opinię Kom. Praw., reklamował w sprawie zamknięcia Klubu u szefa sekcyi prawnej, p. Komornickiego, ten mu odpowiedział, iż działalność klubu była szkodliwa, „bolszewicka". Zażąda też od niego deklaracyi, że klub stoi na stanowisku niepodległości Polski, oraz, że usunie z zarządu podejrzanego o „bolszewizm" tow. O. (człowieka nie biorącego żadnego udziału w org. politycznych, lecz wyłącznie w gospodarczych). Oczywiście tow. Vigat godząc się w zasadzie na możliwość udzielenia pierwszej deklaracyi, nie mógł się zgodzić na dzikie pretensye p. K. odnośnie do tow. O.

Tak oto w tym samym czasie, gdy kwitną kluby karciarskie, gdy toleruje się domy schadzek, **za „szkodliwe" dla państwa polskiego uznaje się robotnicze instytucye, szerzące kulturę i oświatę** (w Klubie odbyło się przeszło 120 odczytów).

Obrazek z rzeszowskiej gospodarki.

(Koresp. „Naprzodu").

Straszna nędza aprowizacyjna panuje w Rzeszowie; chleba niema, ziemniaków brak, opału i światła niema zupełnie, w szkołach dzieci marzną, do tego nawet doszło, że uczennice obowiązane są nosić do szkoły węgle z domu, celem opalania pieców szkolnych.

Ale za to burżuazya rzeszowska ma wszystkiego poddostatkiem; węgli i ziemniaków pełne piwnice, worami mąki, cukru białego i innych artykułów spożywczych.

Burżuazya jednak na tem poprzestać nie chce, ale łakomi się na ten i tak mały przydział białego cukru i mąki przeznaczony dla biednych chorych, którzy nawet na podstawie świadectwa lekarskiego tych skromnych racyi cukru i mąki otrzymać nie mogą, albowiem firma Rogowskiego, której powierzono rozdział tych artykułów robi takie trudności, że biedacy często odchodzą z niczem.

Ale za to gdy przyjedzie ze wsi księżulek z wielkim brzuszkiem to nie potrzebuje żadnej legitymacyi uprawniającej do poboru 50 dkg cukru, a praktykant sklepowy zaraz porządny pakiecik wynosi za nim do bryczki stojącej przed sklepem.

To samo dzieje się z mąką. Lekarze wydają recepty dla chorych, za które nie żenują się pobierać honorarya po 10 koron. W sklepie miejskim, gdzie wydają mąkę, „rządzi" woźny magistracki i tym, którzy się opłacą łapówką tylnemi drzwiami wynosi on odnośną ilość mąki w umówionych godzinach — innych zaś zbywa byle czem. Biedny proletaryat czeka od świtu i ośnie się, gdy nareszcie raczy otworzyć sklep i wydadzą kilku biedakom czarnej mąki po 50 dkg. Tym, którzy się okupili łapówką wydaje się mąkę wcześniej rano, tak, że żaden z robotników nędzarzy ani cukru ani mąki otrzymać nie może, mimo, że posiada legalne legitymacye na pobór mąki, które go kosztowały 20 koron. I tak dba szanowny magistrat rzeszowski o swych obywateli.

Robotnicy rzeszowscy apelują do Radnych klubu socyalistycznego, aby wystąpili przeciwko tym nadużyciom, bo ludność biedna w Rzeszowie ginie z głodu, przyczem choroby jak tyfus brzuszny wśród biednych sfer naszego miasta pochłania liczne ofiary.

Krwawe rządy angielskie w Irlandyi.

Po Egipcie przychodzi na Irlandyę kolej pławienia się we krwi przelewanej przez żołdactwo angielskie. Z Haagi donoszą, że 9 i 10 listopada doszło w mieście Cork w Irlandyi do krwawej rzezi ludu przez żołnierzy. Policya usiłowała bronić masakrowanych, lecz żołnierze rozpędzili ją i na ulicach toczyły się formalne krwawe walki między wojskiem, a broniącą się ludnością. Policya rozdzieliła ich wreszcie automobilami pancernemi. Jest bardzo wielu zabitych i rannych. Pisma angielskie przypisują te zbrodnie „naprężonym stosunkom między Anglią a Irlandyą".

Ameryka wywraca Ligę narodów.

Paryż 15/11. K. B.) Z New-Yorku donoszą: Senat uchwalił na wniosek sen. Lodge'a 46 przeciw 33 następujące zastrzeżenie w sprawie Ligi Narodów. „Stany Zjednoczone **nie zobowiązują się** w jakiejkolwiek formie bronić **teryt̨oryalnej nienaruszalności lub politycznej niepodległości** jakiegokolwiek innego państwa, ani wogóle mieszać się w spory innych narodów, bez względu na to czy są lub nie są członkami Ligi Narodów. Nie zobowiązują się także do **żadnych zarządzeń w sprawie swoich sił zbrojnych** na podstawie traktatu wersalskiego, o ile w każdym poszczególnym wypadku nie poweźmie odpowiedniej uchwały kongres, który sam jeden rozstrzygać może o wydawaniu wojny i użyciu sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Republikanie są zupełnymi panami sytuacyi.

Z teatru „Bagatela".

„KONFEKCYA MĘSKA", komedya w 3 aktach Franciszka Molnara.

(R) Podczas drugiego aktu „Konfekcyi męskiej" zarysował mi się już w umyśle wstęp do recenzyi: teatr m. im. Słowackiego przechodzi na pole farsy, Bagatela zaś wkracza w dziedzinę poważnego repertoaru, zamiana ról, głębokie rozmyślania nad tem dziwnem zjawiskiem itd. itd... Ale trzeci akt zniweczył mi cały ten subtelny wstęp tak pięknie pomyślany: okazał bowiem, że „Konfekcya męska" jednak jest farsą. Coprawda, jestto farsa dość osobliwa, która jednem okiem płacze, a drugiem się śmieje, farsa z pretensyami do rangi dramatu psychologicznego, słowem typowa sztuka węgierska: melodramat ożeniony z krotochwilą.

Okazy węgierskiej twórczości scenicznej, z któremi publiczność krakowska miała sposobność przedtem się zapoznać, jak „Tajfun", „Dyabeł", „Bajka o wilku", „Dobrze skrojony frak", są bez wątpienia lepiej skrojone, lecz i „Konfekcya męska" wykazuje dużo zręczności w robocie. Trochę za dużo wzruszającej szlachetności i tryumfującej cnoty, aż się mdło robi. Ale rzecz była tak dobrze zagrana, tak wybornie wyreżyserowana, tak starannie i gustownie wystawiona, że jakoś można strawić nawet najckliwsze sceny i wyjść z teatru z uczuciem przyjemnie spędzonego wieczoru. P. Łącka i p. Czarnowski byli głównymi tego wieczoru bohaterami: oboje są sdami pierwszorzędnemi, których pozazdrościć mógłby Bagateli każdy teatr. Obok nich p. Fritsche doskonałą sylwetą węgierskiego szlachcica i p. Orwid Bruczowa która wykazała dużą siłę dramatyczną, jakoteż w mniejszych rolach pp. Brzeski i Dębowicz zdobyli sobie uznanie publiczności. Nawet najdrobniejsze rólki epizodyczne były trafnie obsadzone i dobrze odegrane.

A o staranności wystawy świadczy n. p. taki szczegół, że w drugim akcie, w mieszkaniu hrabiego, wisiał na ścianie portret p. Fritschego, ucharakteryzowanego do tej roli. Również w I i III akcie wnętrze sklepu było bardzo dobrze urządzone. Pozostawało ono jednak w rażącej sprzeczności z tytułem sztuki, który polega na pomyłce w tłómaczeniu, bo tam sklep nie nazywa się konfekcyą męską, ani damską i wogóle z konfekcyą nie ma nic wspólnego.

Wkońcu jeszcze jedna, melanholijna refleksya: Świat w tej komedyi Molnara przedstawiony — należy już do przeszłości. O, Węgry, nieszczęsne Węgry! Czesi zabrali wam winnice tokajskie, Serbowie i Rumuni najżyźniejsze ziemie — zdruzgotała wam wojna ten pogodny, lekkomyślny, beztroski światek, który odzwierciadlały wesołe opowiadania Herczega o rodzinie Gyurkovicsów, komedye Molnara i jego kolegów... Spoważnieje wasze życie, zaspi się wasza literatura i tylko we wspomnieniach żyć będą dawne, dobre, przedwojenne czasy ojczyzny Madziarów i czardasza...

—o—

Z DNIA.

GENERAŁ TARNAWSKIJ ARESZTOWANY I ODDANO POD SĄD ZA PODANIE SIĘ Z ARMIĄ GALICYJSKĄ POD WŁADZĘ DENIKINA!

Na ulicach Kamieńca rozlepiono ogłoszenie tej treści:

Komunikat oficyalny sztabu gł. atamana z 9 listopada 1919:

Dowódca galicyjskiej armii gen. Tarnawski podpisał umowę z dobrowolcami, na mocy której cała armia galicyjska przechodzi pod rozkazy gen. Denikina. Za przekroczenie danych mu pełnomocnictw gł. ataman wspólnie z prezydentem zachod. ukraińskiej rzeczypospolitej drem Petruszewiczem wydaje rozkaz aresztowania gen. Tarnawskiego i oddania go pod nadzwyczajny sąd. **Ataman Petlura.**

Lwowska „Gaz. Wiecz." donosi:

Oficyalne powiadomienie sztabu gł. atamana 10 listopada:

Gen. Tarnawskiego i naczeln. sztabu pułk. Szemanka już aresztowano, śledztwo w toku.

ZAMACH DYNAMITOWY W MOSKWIE?

Londyn (BK) Wydział obrony w Moskwie donosi, że dokonany tam został dnia 10 bm. **zamach dynamitowy, przyczem zostało wiele osób zabitych lub zranionych.** Wydział obrony obwinia anarchistów, że organizują **zamach na Rosyę sowiecką. Bolszewicy urządzili napad na główną kwaterę spiskowców i wysadzili cały budynek w powietrze. Wszyscy spiskowcy mieli przytem zginąć.**

CZESI ZARZUCAJĄ KOALICYI, ŻE CHCE NOWE PAŃSTWA UJARZMIĆ GOSPODARCZO.

Praga (PAT). „Prawo Lidu" wywodzi w dłuższym artykule, że dopiero teraz wychodzą na jaw prawdziwe cele wojenne i pokojowe kapitalistów ententy. Ich celem jest **gospodarcze ujarzmienie krajów środkowej Europy**. Sympatye, jakie towarzyszyły zwycięstwu państw koalicyjnych, muszą z tego powodu oziębnąć. Nie ulega wątpliwości, że **państwa zachodnie obniżają sztucznie walutę państw środkowo-europejskich** i dlatego leży w interesie tych ostatnich państw położyć tamę dążnościom ekspansyjnym zachodniej konkurencyi. W przeciwnym razie **popadnie jedno państwo za drugiem w niewolę gospodarczą**; po Austryi przyjdzie kolej na Czechy. Należy **bronić się przed wyzyskiem francuskiego kapitału** i w tym celu trzeba **wspólnie działać z Niemcami**, Austryą, Polską, Jugosławią i Rosyą sowiecką. Przez stworzenie nowej sfery interesów środkowej i wschodniej Europy będzie można powstrzymać ekspansyę bezwzględnego kapitału koalicyjnego.

HINDENBURG PRZED KOMISYĄ ŚLEDCZĄ.

Wiedeń. (PAT.). Donoszą z Berlina:

Wczoraj stanęli Hindenburg i Ludendorf przed komisyą śledczą. Przewodniczący Gothein przywitał Hindenburga i podziękował mu że nie szczędził trudu, aby stanąć przed komisyą. Komisya chciała oszczędzić przyjazdu, jednak Ludendorf obstawał przy tem, ażeby przesłuchano go razem z Hindenburgiem. Na to Hindenburg podniesionym głosem oświadczył: Czułem potrzebę zjawić się tutaj u boku mojego wiernego towarzysza broni, **w tej poważnej i wielkiej chwili i jestem wdzięczny za** to, że mi **dano do tego sposobność i ułatwiono** mi podróż. **Następnie zaprzysiężono Hindenburga i Ludendorffa. Obaj złożyli przysięgę, jednak zaznaczyli, że ich zdaniem, nie są oni prawnie zobowiązani do zeznań, a uczynią to dlatego jedynie, ażeby naród niemiecki uzyskał** prawdę. Następnie przedłożono Hindenburgowi pytanie **pierwsze: Od jakiego czasu uważała naczelna komenda armii decyzyę co do nieograniczonej** walki **łodziami** podwodnemi za nieodraczalną i z jakich powodów? Hindenburg zamiast ustnej odpowiedzi począł odczytywać dłuższy elaborat.

BLOK NIEPRZYJACIÓŁ REZULTATEM KONFERENCYI POKOJOWEJ.

Wiedeń, 19 listopada (PAT.). Tel. Comp. donosi z Londynu pod **datą 17 bm.**:

Znany publicysta angielski dr Dillon ogłasza **książkę, w której** zawarte są wspomnienia z konferencyi pokojowej. Oświadcza on, że konferencyi udało się tylko stworzyć z Europy **blok wzajemnych nieprzyjacielskich państw.** Na szeregu przykładach przedkłada dr Dillon, jak **słabe były wiadomości fachowe** poszczególnych delegatów pokojowych. Tak np. pewien delegat **uważał Gdańsk za port na morzu Śródziemnem.**

Wiele miejsca poświęca dr Dillon obawie Lloyd George'a przed Wilsonem. Zdaniem Dillona Lloyd George obawiał się ciągle, że Wilson wróci do Ameryki i pozostawi Europę swemu losowi.

Przemówienie posła tow. K. Czapińskiego z dnia 13 listopada.

(Streszczenie).

(Ciąg dalszy).

Środki zaradcze a taktyka Rządu.

Wkońcu punkt ostatni, kwestya środków zaradczych, kwestya terapii.

Pod tym względem **rząd zajął stanowisko niejasne**, a później zdawało się, że rząd wkońcu znalazł punkt oparcia, znalazł sobie stanowisko. Po pewnych wahaniach, po propozycyach monopolych ,po spóźnianiach się wszelkiego rodzaju, wkońcu rząd oświadczył, że stoi na stanowisku sekwestru i chodziły już pogłoski, o dymisyi gabinetu. (Głos na lewicy: tak prędko).

Ale panowie reprezentanci ludności agrarnej byli nieugięci tak w komisyi jak i na plenum Sejmu i rząd po pewnem wahaniu zaczął się chwiać i **wkońcu obecnie zupełnie skapitulował.**

Proszę panów, rząd zrezygnował ze swego stanowiska sekwestru i gdy przyszedł p. Śliwiński, to już bynajmniej nie popierał stanowiska sekwestru, lecz oświadczył, że ma projekt inny, mianowicie: skreślił tabelę kontyngentową, bo nie może określić, jaki mianowicie kontyngent należy ściągnąć, następnie proponuje, żeby ministerstwo mogło działać samo bez żadnego porozumienia z radą aprowizacyjną, bo tak jest prędzej. Wreszcie przemiał i przewóz zboża mu szą być wzięte pod kontrolę i kierownictwo rządu.

To był projekt rządowy. Ale panowie z komisyi byli niezadowoleni, rzucili hasła: to dyktatura, to ukryty sekwestr, albowiem nie wiadomo, ile tego rząd będzie brał i dlatego my na to zgodzić się nie możemy i pod tym ponownym ciosem znowu zachwiało się ministerstwo aprowizacyi, znowu zmieniło swoje stanowisko i p. minister Śliwiński usłużnie oświadczył, że dobrze, że na 15-go nawet na 12-go opracuje tabelę kontyngentową, to znaczy na dzień wczorajszy i z gotową ustawą przyjdzie. I otóż przyszedł.

I zachodzi pytanie, w jakim stosunku znajduje się ta nowa ustawa pana ministra do poprzedniej ustawy sekwestralnej a zwłaszcza do poprzedniej ustawy komisyi to znaczy o wolnym handlu i kontyngencie, którą to ustawę komisyjną przecież rząd uważał za wręcz niemożliwą jeszcze przed 10 dniami.

Gdy przyjrzeliśmy się w komisyi aprowizacyjnej nowej tabeli ana ministra, to zaprawdę **przyjemne zdziwienie** zapanowało w kołach reprezentantów — **ludności agrarnej**: mianowicie okazało się, że **kontyngent nie tylko nie został powiększony, jak to nie wiem dla czego wczoraj oświadczył p. prezydent Paderewski**, lecz okazało się, że **kontyngent został zmniejszony.**

Nie dość że **zostały** zmniejszone, ale zostały zmniejszone znacznie, bo w niektórych punktach o **30 kilogramów z morga ornego. I przytem** jest rzeczą szczególną, że to **zmniejszenie w pierwszym rzędzie dotyczy własności większej.** Jeżeli więc zważymy, że **projekt komisyjny już się cofa w swojej tabelce kontyngentowej w stosunku do ustawy poprzedniej z 29 lipca, jeżeli my teraz skonstatujemy znowu, że nowy projekt rządowy cofa się w stosunku do ustawy komisyjnej, to będziemy mieli przed sobą obraz systematycznego cofania się rządu pod naporem agraryuszy.**

Nie darmo pan Paderewski wczoraj oświadczył, że rządem potrząsano z dołu i z góry. Otóż zdaje się **najsilniej potrząsali rządem agraryusze, i widocznie bardzo silnie trzęsła własność wielka, skoro w tym kierunku właśnie poszła tabelka rządowa.**

Ja wiem, że tam jest ta zmiana, że zaczyna się kontyngent od 7 morgów ziemi wogóle, a nie specyalnie ornej. To ja rozumiem. Ale od morgi **bierze się mniej, zwłaszcza w własnościach większych.** Tendencya tu jest zupełnie jasna.

A teraz, proszę panów, idziemy dalej. (Głos: Nie koniec?) Nie. **Dalsza kapitulacya rządu** idzie w tym samym kierunku. Rząd przedstawił nam punkty o tem, że koniecznie wymaga, **aby przewóz i wymiał zboża postawić pod kontrolą rządu.**

Komisya się nie zgodziła, **rząd się cofa i stanęło na tem, że przemiał nie będzie pod kontrolą rządu, a przewóz będzie pod kontrolą tylko w powiatach granicznych.**

Pan szef Gościcki jeszcze jeden punkt zaproponował, że ponieważ jest klęska ziemniaczana ponieważ ziemniaki wymarzły, ponieważ bardzo być może, jak pan minister Śliwiński mówił, wypadnie **nawet kartki ziemniaczane zaprowadzić**, więc wobec tego należy spożycie i przewóz ziemniaków wziąć pod kierunek rządu. Ale komisya i na to się nie zgodziła. Spożycie ziemniaków niema być regulowane i jeżeli dodamy do tego, że rząd musiał cofnąć się także i **ze swego stanowiska w tym kierunku, iż nie koniecznie musiał zrezygnować ze współdziałania Rady Aprowizacyjnej**, to będziemy mieli obraz **kompletnej kapitulacyi rządu wobec stanowiska agraryuszy.**

Tak więc mamy przed sobą ustawę o wolnym handlu — po ściągnięciu niedostatecznem dla wyżywienia ludności kontyngentu — osłabioną zwłaszcza na punkcie własności wielkiej, w zakresie własności wielkiej.

Otóż my powiadamy na to, iż faktem jest, że wielokrotnie rząd stwierdzał i wszyscy stwierdzali nawet w projekcie panów Piastowców przedłożonym odrębnie, stwierdzono, że urodzaj kraju nie wystarczy dla pokrycia potrzeb kraju.

Wszakże my wiemy, **z wszelkich bilansów** handlowych możemy się o tem przekonać, **np. chociażby z bilansu handlowego z roku 1910**, opracowanego przez pana Tenenbauma — **jak dalece jest tu pasywny bierny bilans Królestwa, jak Królestwo musiało dowozić produkty rolne.**

Wprawdzie, przyszło Poznańskie nam z pomocą i przychodzi. Ale jeżeli zważyć, że mamy do **przekarmienia dziś armię silną**, że mamy do przekarmienia powiaty górskie, **w których jest nieurodzaj, w których jest klęska, że mamy do przekarmienia kresy**, że mamy do przekarmienia **zniszczoną wschodnią Galicyę**, to z tego zupełnie jest rzeczą jasną, że tu ściągnięcie kontyngentów nie wystarczy i wielokrotnie stwierdzono już, że może do **60 tysięcy wagonów** zabraknie nam w stosunku do zapotrzebowań, jeśli zostaną ściągnięte kontyngenty.

(Dokończenie nastąpi).

Z teatru Powszechnego.

Wznowienie „Róży Stambułu" Falla.

Po wystawieniu, względnie wznowieniu dwu operetek Offenbacha, przypomniała ruchliwa dyrekcya Teatru powszechnego publiczności, łaknącej nowoczesnej operetki „Różę Stambułu". I przyznać trzeba, że zrobiła doskonale, czego najlepszym dowodem entuzyastyczne przyjęcie wznowienia przez wdzięczną publiczność, która dawała wyraz swemu zadowoleniu bardziej żywiołowo i szczerzej, niż słuchając Lecocqua czy Offenbacha. Tym razem harmonia między salą, a sceną była zupełna, gdyż publiczność chciała się bawić, a artyści szli jej w miarę możności na rękę; przy operetkach klasycznych zaś wykonawcy dbali za wszelką cenę i to nie zawsze z powodzeniem o styl, zapominając niejednokrotnie o humorze, który jest przecież niezbędnym, a od dzisiejszego różni się tylko gatunkowo.

Rola tytułowa spoczywała w rękach p. Brzozowskiej, która wywiązała się poprawnie ze swego zadania, nie dosięgając jednak poziomu artystycznego, na którym stawia pod względem śpiewu i gry partyę Achmeda p. Miller. Reszta obsady nie uległa zmianie z wyjątkiem epizodycznej roli starego Müllera (p. Kolwas). P. Minowicz był, jak zwykle, niezrównany w roli syna Müllera, ujmując szczerym humorem i finezyą gry; sekudowała mu z powodzeniem p. Harasimowiczówna.

Dyrygował bardzo muzykalnie i sprężyście p. Leszczyński. **L. R.**

KRONIKA.

MAGISTRAT WZYWA WSZYSTKICH KUPCÓW rejonowych dla sprzedaży cukru, aby we środę dnia 19 listopada br. o godzinie 6 wieczorem zgłosili się niezawodnie w Magistracie (Sala Obrad) w sprawie sprzedaży cukru. W tej samej sprawie zechcą **zastępcy konsumów** bezpośrednio aprowizowanych zgłosić się w Magistracie we czwartek dnia 20 listopada br. o godzinie 6 wieczorem.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA GAZOWNI MIEJSKIEJ. Gazownia m. komunikuje: Ponieważ węgiel dziś jest całkowicie zcentralizowany, przeto gazownia na własną rękę zakupić go nie jest w możności i skazana jest na przydział, jaki jej wyznaczy inspektorat węglowy. Zapasy gazowni są już **wyczerpane** i jeżeli nie otrzymamy odpowiedniej ilości węgla, **to już w najbliższych dniach gazownia zmuszona będzie pracę zupełnie wstrzymać.** Nie ponosząc obecnie odpowiedzialności za normalne funkcyonowanie gazowni, ze swej strony bezustannie usiłujemy przekonać **inspektorat węglowy o klęsce, która miastu grozi** i ... jakiś racyonalny przydział węgla.

ADRES UN. JAGIELLOŃSKIEGO DO ODZYSKANEGO PRZEZ FRANCYĘ UNIW. W STRASBURGU. W dniu 21—23 listopada 1919 r. odbędzie się w Strasburgu uroczyste objęcie Wszechnicy strasburskiej napowrót przez rząd francuski, po długiej przerwie wywołanej oderwaniem Alzacyi od państwa francuskiego. Uniwersytet krakowski wezwany do udziału w tej uroczystości przesłał Uniwersytetowi w Strasburgu adres, ułożony w języku łacińskim, a podpisany przez Rektora i czterech Dziekanów. Z adresu tego okazuje się, że pomiędzy Polską a Wszechnicą strasburską zachodziła od wieku XVI aż do końca Rzeczypospolitej ścisła łączność i że uroczystość narodowa francuska znajduje w Polsce tem silniejsze zrozumienie i oddźwięk.

Bliższy związek pomiędzy Strasburgiem, a Polską, datuje się od czasów głośnego nauczyciela Alzacyi, Sturma, który — przez stworzenie gimnazyum strasburskiego w 1536 r. — położył podwaliny pod przyszłą Akademię; na szkole Szturma wzorowały się zakładane **przez** różnowierców w Polsce szkoły w Krakowie, Lewartowie, Toruniu.

AMBULATORYUM KLINIKI DLA CHORÓB DZIECIĘCYCH w szpitalu św. Ludwika z dn. 18 bm. rozpoczęło ponownie udzielać bezpłatne porady biednym dzieciom codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od 8—10 godz. rano.

ODNOŚNIE DO NOTATKI p. t. „Z kloaki, ścisły areszt żołnierski", zamieszczonej w Nr. 227 „Naprzodu", otrzymujemy z oddziału informacyjnego Okręgu Generalnego w Krakowie następujące wyjaśnienie: W jednym z budynków warsztatów tutejszych znajdował się stary ustęp bez urządzenia wodociągowego. Ponieważ ustęp ten nie był potrzebny, a przez wydzielający się fetor był nawet szkodliwym dla otoczenia, rozkazał szef Intendantury, **a to wyłącznie z przyczyn hygienicznych spód tego ustępu zamurować. Po przeprowadzeniu tej roboty powstała z ustępu tego komórka** o rozmiarze 2.20 cm. **Sierżant służbowy Sylwester Durczak** opowiadał w Warsztatach, że komórkę tę możnaby, **urządzić jako areszt w nagłych potrzebach.** Zezwolenia jednak na urządzenie takiego aresztu od nikogo nie otrzymał. **Komórka ta nie była urządzona jako areszt i nie jest wcale aresztem** i nikt nigdy nie został w niej zamknięty.

NAJMŁODSI POECI POLSCY „PIKADORCZYCY". Pod tym tytułem odbędzie się w lokalu **Kollegium Wykładów Naukowych, Rynek gł. Nr. 39 II. p.** odczyt dnia 23 b. m. w niedzielę o godzinie 7 wieczorem. **O życiu i twórczości „Najmłodszych w obecnej dobie, do których zaliczają się pp.: Tuwim, Horzyca, Wierzyński, Słonimski, Lechoń, Iwaszkiewicz, Rytard i inni**, wypowie referat p. Jarosław Iwaszkiewicz **z** Warszawy z utworami zaś, szerszym kołom mało znanemi, **zapozna nas pani Iza Kozłowska**, znana i ceniona artystka teatru „Bagatela". Bilety do nabycia codziennie między 7—8 wieczór w Kollegium Wykładów Naukowych, Rynek gł. nr. 39, II. p.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W bieżącym tygodniu daje teatr nasz przegląd operetek, które się cieszyły największem powodzeniem w tym sezonie. I tak, dziś i w niedzielę popołudniu śliczna operetka Offenbacha: „Księżniczka Trebizondy", jutro arcydzieło tegoż mistrza „Orfeusz w Piekle", w piątek ulubiony „Hr. Luksemburg", w sobotę wytworna i melodyjna operetka Falla „Róża Stambułu", w niedzielę zaś wieczór nieśmiertelna „Piękna Helena", stale zapełniająca widownię do ostatniego miejsca. Najbliższa nowością repertoarową będzie arcydzieło muzyczne J. Straussa, mianowicie opera pt.: „Baron cygański" z której próby pod kierownictwem reż. Lelewicza i kap. Barańskiego dobiegają końca. Premiera we środę 26 bm. — Z Cieszyna donoszą nam o wielkiem powodzeniu przedstawień, dawanych tam przez nasz zespół dramatyczny. Dramat nasz zabawi w Cieszynie do końca tego miesiąca.

„WRÓG LUDU" IBSENA. Z inicyatywy Komisyi oświatowej P. P. S. odegra Teatr powszechny w połowie grudnia sztukę Ibsena „Wróg ludu", dawno w Krakowie nie graną. To drugie przedstawienie dla robotników poprzedzi też prelekcya. Dyr. Jarniński przyrzekł też komisyi oświatowej odstąpić na przedstawienia

robotnicze i dalsze wieczory z repertuaru komedyowego (Moliera „Pan Próżniakiewicz“) i dramatycznego.

PAŃSTWOWY URZĄD WALKI Z LICHWĄ I SPEKULACYĄ z początkiem bm. rozpoczął działalność w Krakowie jako Oddział Centr. Państw. Urzędu Walki z Lichwą i spekulacyą w Warszawie. Biura urzędu mieszczą się w pałacu Larischa przy pl: WW. Świętych L. 6 w godz. od 9—1 przedpoł. i od 4 do 7popoł. Do zakresu działania Urzędu Walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie należy przeciwdziałać tymże na terenie Małopolski. Publiczność zechce we własnym interesie przyjść z pomocą Urzędowi walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie w jego pracy i o każdym wypadku lichwy czy spekulacyi Urzędowi w godzinach na to przeznaczonych od 8—12 i od 4—7 popoł., a w wypadkach niecierpiących zwłoki nawet poza temi godzinami donosić.

„ŻYWY DZIENNIK“. Sekcya akademicka P. P. S. wraz z Biblioteką Związku Stow. rob. wydaje 13 grudnia w sali Związku „Wesoły Żywy dziennik“. Współpracownicy poszukiwani. Po wyjściu numeru 1-go będą tańce, za które redakcya W. Ż. D. S. A. P. P. S. I. B. Z. S. R' (tylko tych 13 liter) nie bierze odpowiedzialności. Bilety i zaproszenia dla członków P. P. S. i wprowadzonych gości „kubankuje“ Sekcya akademicka.

MINISTER KOLEI ŻELAZNYCH POWOŁAŁ INŻ. PAWŁA PRACHTLA-MORAWIAŃSKIEGO, prezesa Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie czasowo do służby w Ministerstwie kolei, a kierownictwo Dyrekcyi poruczył inż. Zygmuntowi Jasińskiemu, Delegatowi Ministerstwa kolei. Pan Delegat likwidować będzie równocześnie sprawy Wydziału, który rozwiązany zostanie z dniem 1 stycznia 1920.

DO WIADOMOŚCI P. PREZESA PRACHTLA Z Marcinkowic donoszą nam: Niejaki Świstalski, kolejomistrz, członek praw. Związku prześladuje robotników, należących do Z. Z. K. Kiedy pracownicy domagają się chleba, kiedy przychodzą do niego z jakiemś żądaniem w sprawach służbowych — Świstalski odsyła ich do „lewicy“. Radzimy temu panu, żeby zachowywał się w sposób przyzwoity i spokojny, bo materyału dowodowego mamy dość i moglibyśmy opowiedzieć o wielu ciekawych faktach i interesach nieczystych p. kolejomistrza. A czy to można używać kolejarzy do posług prywatnych w czasie, kiedy ci za pieniądze państwowe — powinni znajdować się w służbie? Możeby pan prezes Prachtel wglądnął w sprawki tego indywiduum.

PRETENSYE ZA REKWIZYCYĘ PAROWYCH PRAS DO SIANA. Likwidujące austr. węg. Ministerstwo wojny we Wiedniu odniosło się w piśmie z 6 lipca 1919r. do Polskiej Wojskowej Komisyi likwidacyjnej w Wiedniu z prośbą o zawiadomienie wszystkich, którzy roszczą sobie jakiekolwiek pretensye z tytułu rekwizycyi parowych pras do siana, zarządzonej przez były rząd austryacki dla zbioru siana w Rumunii na podstawie rozp. Min. wojny Oddział 12. Nr. 111.016 z r. 1917, ażeby pretensye te zgłosili, celem przeprowadzenia rozrachowania.

Wszyscy interesowani zechcą w tej sprawie przesłać zgłoszenie swej pretensyi do Intendantury O. Gen. w Krakowie z powołaniem się na L. V. 61.204 z 1919 r.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Środa: „Dziady“ A. Mickiewicza.
Czwartek: „Powodzenie“ A. Testoniego.

TEATR „BAGATELA“.
Środa: „Konfekcya męska“.

TEATR POWSZECHNY:
Środa: „Księżniczka Trebizondy“.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).
Środa, prof. Skoczylas: „Dramat czy komedya“? (Zagadnienia dzisiejszego teatru).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny, Linia A—B L 39.
Środa: Wykładu niema.
Czwartek, dr Henr. Fromowiczówna: „Historya sztuki“ (z demonstracyami).

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. w Krakowie odbędzie się w sobotę d. 22 listopada b. r. o godz. 7 wieczór w Sekretaryacie Rady. Ze względu na nadzwyczajnie ważne sprawy, obecność wszystkich członków Wydziału bezwarunkowo potrzebna.

Prezydyum Rady Robotniczej P. P. S.

W drugiej połowie października 1919 wyraziłem się przed konduktorami z Oświęcimia p. Adamem Bodakiem, Zygmuntem Michalskim i Hulblinberem, że p. Władysław Pindur, przewodniczący organizacyi kolejarzy, dyrektor konsumu kolejowego w Oświęcimiu pobrał skóry dla konsumu kolejarzy i zamiast je rozdzielić między członków, puścił je na pasek.

Wobec tego, że powyższa wiadomość okazała się fałszywą i wywołała niesłuszne oburzenie przeciwko p. Pindurowi czuję się w obowiązku zarzuty podniesione odwołać, i p. Pindura za wyrządzoną przykrość przepraszam.

Stanisław Nowak
Trzebinie (wieś).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1340).